



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

DYREKTOR
BIURA MINISTRA

BM-VI-0642-17/09

Warszawa, dnia 15 grudnia 2009 r.

Szanowny Pan
Michał Kobosko
Redaktor Naczelny
Dziennik Gazeta Prawna
Ul. Okopowa 58/72
01-042 Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze,

Na podstawie art. 31 *ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe* (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) wnoszę o pilne zamieszczenie sprostowania nieprawdziwych i nieścisłych informacji, które znalazły się w artykule pt. „Elektroniczny dozór tylko dla 18 skazanych”, autorstwa redaktor Sylwii Czubkowskiej, opublikowanym w wydaniu „Dziennika Gazety Prawnej” nr 242 (11-13 grudnia 2009 r., s. A2).

Autorka publikacji w podtytule tekstu pisze: „System bransoletek dla więźniów przygotowywano 5 lat. Kosztował 225 mln zł”.

Informacje zawarte w wyżej cytowanym fragmencie są nieprawdziwe.

System Dozoru Elektronicznego nie kosztował 225 mln zł. Podana suma to **maksymalna kwota** jaką Ministerstwo Sprawiedliwości **może wydać w ciągu najbliższych 5 lat**, o ile od początku działania do końca umowy System Dozoru Elektronicznego byłby wypełniony w 100 procentach. Biorąc pod uwagę sam aspekt ekonomiczny wystarczy średnie wypełnienie systemu na poziomie 16 procent (na przestrzeni 5 lat) aby system SDE się zwrócił. Przy założeniu 50

procent wypełnienia systemu skazanymi inwestycja w system SDE zwróci się po 30 miesiącach, czyli w połowie okresu funkcjonowania systemu. Przy założeniu 70 procent wypełnienia systemu skazanymi inwestycja w system SDE zwróci się po 25 miesiącach. Przy założeniu 30 procent wypełnienia systemu skazanymi inwestycja w system SDE zwróci się po 40 miesiącach. Co więcej, po okresie zwrotu zainwestowanych środków system sam zacznie generować oszczędności. W przypadku 50-procentowego wypełnienia oszczędności - do końca kontraktu - wyniosą 198 mln zł.

Do tej pory na uruchomienie System Dozoru Elektronicznego Ministerstwo Sprawiedliwości wydało ok. 23 mln złotych. To kwota niemal **10 razy niższa** od tej podanej przez autorkę tekstu. Przetarg na SDE był tak skonstruowany, aby kolejne płatności dla firmy były przekazywane w chwili uruchomienia systemu w różnych częściach kraju i wraz z objęciem tym systemem kolejnych skazanych.

W dalszej części artykułu autorka jednoznacznie stwierdza: **„Uruchomiony z pompą 1 września system dozoru elektronicznego dla więźniów okazał się niezwykle kosztownym niewypałem”**.

Cytowany fragment jest także nieprawdziwy. System, wbrew opinii autorki, działa prawidłowo i z dnia na dzień przybywa coraz więcej skazanych. Obecnie (na dzień 15 grudnia 2009 r.) już 23 skazanych odbywa karę w Systemie Dozoru Elektronicznego. Dwóch skazanych zdążyło już zakończyć odbywanie kary w tym systemie. Nie jest to zatem kosztowny niewypał tylko sensowna – rozłożona na pięć lat - inwestycja, która zacznie się coraz bardziej opłacać z upływem czasu.

W związku z powyższym żądam pilnego opublikowania sprostowania następującej treści:

„Nieprawdą jest – wbrew informacjom opublikowanym na łamach Dziennika Gazety Prawnej – jakoby System Dozoru Elektronicznego kosztował 225 mln złotych. System działa prawidłowo. Do tej pory na jego uruchomienie wydano ok. 23 mln zł”.

Z

powinno

*Marek Łukaszewicz*